

Prof. Jan Żaryn o nagrodzie

Nagroda im. Jacka Maziarskiego przyznawana jest od 2010 r. za wybitne osiągnięcia publicystyczno-eseistyczne wyróżniające się suwerennością myślenia i poszerzające naszą wiedzę o rzeczywistości.

Patron nagrody, Jacek Maziarski, dziennikarz i polityk, sam podejmował ważne sprawy polityki krajowej i światowej, tematy trudne i niepopularne, jego analizy często szły pod prąd utartym schematom. Za nonkonformizm w publicystyce otrzymał nagrodę przyznaną przez Stefana Kisielewskiego. W tym samym duchu starał się kształtować postawy młodych ludzi, zwłaszcza młodzieży dziennikarskiej, z którą stykał się na uczelniach i w redakcjach.



W pół roku po przedwczesnej śmierci Jacka grono Jego przyjaciół postanowiło ufundować nagrodę Jego Imienia za prace publicystyczno-eseistyczne z zakresu najnowszej historii Polski oraz publicystyki politycznej, wierne mackiewiczowskiej zasadzie, że jedynie prawda jest ciekawa. W 2012 r. nagroda zostanie wręczona po raz trzeci.

Z **prof. Janem Żarynem**, przewodniczącym Kapituły rozmawia **Jakub Maciejewski**:

Kto może dostać nagrodę imienia Jacka Maziarskiego?

Jako kapituła długo zastanawialiśmy się nad tym, jak sprofilować tę nagrodę i jak jej nadać zindywidualizowany wyraz. Odpowiedzi szukaliśmy w życiorysie Jacka Maziarskiego. To był duch niespokojny, bardzo suwerenny. Z jednej strony patrzący na rzeczywistość w sposób bardzo zaangażowany, z drugiej strony – z dystansem, w sposób zobiektywizowany. Czasem sytuował się jako outsider, ale takie są koszty postawy nonkonformistycznej. Nagroda należy się odważnym, a zarazem profesjonalnym historykom bądź dziennikarzom – te dwie grupy są brane pod uwagę w naszych rozważaniach. Nagradzamy przede wszystkim tych, którzy posługując się swoim warsztatem, wpływają na współczesność, a ich praca nie ucieka na zakurzone półki bibliotek i archiwów, lecz wojuje w imię prawdy.

Wyraźnie to widać po pierwszych laureatach.

Pierwszym, w roku 2010, był Paweł Zyzak. Jego kandydatura nie budziła żadnych wątpliwości w gronie naszego zespołu jurorskiego. Nagrodę przyznawaliśmy w okresie wielkiej burzy, jaka trwała po publikacji biografii Wałęsy, oraz całej tej hucpy wytworzonej po to, by prawda nie przebiła się do szerszego odbiorcy. W zasłanianie prawdy włączyli się ludzie uchodzący za autorytety, ale mający też formalny wpływ na rzeczywistość, jak minister szkolnictwa wyższego albo były prezydent Lech Wałęsa. Byli i tacy, którzy dopuścili do tego, aby atakiem objęto również promotora tej pracy, prof. Andrzeja Nowaka. Ten świat, który zdecydował się zaatakować dwudziestoparolatka, był od niego dużo silniejszy – mogło to się bardzo źle skończyć dla młodego naukowca.

Następnymi nagrodzonymi, w 2011 r., byli Michał i Jacek Karnowski. Ci młodzi ludzie, rocznik 1976, zdołali stworzyć bardzo ważną przestrzeń medialną, która stanowi autentyczną alternatywę wobec obowiązującego mainstreamu, dławiącego społeczeństwo polskie od 1989 r. Chcieliśmy w ten sposób uhonorować wszystkich tych, którzy temu miękkiemu totalitaryzmowi się sprzeciwiają. A więc nagroda staje się symbolem sprzeciwu wobec praktyk antywolnościowych.

Kto wchodzi w skład kapituły nagrody?

Bardzo ciekawi ludzie, których poglądy i życiorysy wiele mówią o jej charakterze. Prof. Zofia Zielińska, dr Izabella Galicka, Krzysztof Czabański, prof. Krzysztof Dybciak, Krzysztof Kłopotowski, Bronisław Wildstein i ja; jestem przewodniczącym tego grona. Pewnego dnia, gdy pracowałem w IPN, w wieżowcu na ul. Towarowej, przyszła do mnie pani Ania Maziarska i w imieniu grona przyjaciół pana Jacka przedstawiła projekt utworzenia takiej nagrody. Bardzo wielką pomoc okazał nam Wiesław Johann, który przygotował nam precyzyjnie statut Fundacji i wszystkie dokumenty towarzyszące – jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku zrobił to perfekcyjnie i dzięki temu mogliśmy spokojnie powołać fundację i rozpocząć działanie.

Kogo nominowano w tym roku?

Mamy nadmiar kandydatów, ale to właśnie napawa optymizmem. To jest też ważki przekaz dla społeczeństwa – nie martwcie się, ludzi walczących o prawdę jest w Polsce dużo.

Zacznę od osoby, która nie żyje – śp. **Tomasz Merta**. Był błyskotliwym erudytą, ale też ojcem założycielem ważnego środowiska, dziś głównie czterdziestolatków, którzy pełnią istotne funkcje w życiu publicznym i czynią wiele dobrego, nawet różniąc się między sobą politycznie. W 2011 r. redakcja „Teologii Politycznej” i Muzeum Historii Polski wydały obszerny wybór jego publicystyki i esejów – *Nieodzowność konserwatyzmu* – i za ten zbiór postanowiliśmy nominować pośmiertnie Tomasza Mertę do nagrody.

Kolejna nominowana to jedna z czołowych dziennikarek „Gazety Polskiej”, pani **Anita Gargas**, która w ogromnym stopniu przyczyniła się do ujawniania prawdy o Smoleńsku. Następna kandydatka to pani **Ewa Stankiewicz**, twórczyni „Solidarnych 2010”. Prostolinijna, z odwagą mówi i czyni to, co prowadzi ku prawdzie. Czasem stawia ludzi przed trudnymi wyborami, ale

właśnie na tym między innymi polega służba publicystyczno-dziennikarska. Trudno zresztą panią Ewę jednoznacznie zakwalifikować do którejś z tych profesji, bo jest to osoba, która tworzy ważne dzieła w przestrzeni publicznej. Nominację otrzymała m.in. za film *Krzyż*.

I trzech panowie. **Tomasz Sakiewicz**, jeden z dziennikarzy walczących o prawdziwą demokrację, najbardziej zasłużonych w ujawnianiu prawd zatajanych przez innych. Chcieliśmy uhonorować dwa niewątpliwie największe jego dzieła – „Gazetę Polską” i „Gazetę Polską Codziennie”, a także wyjątkowy fenomen, jakim są Kluby Gazety Polskiej i comiesięczne uroczystości smoleńskie wraz z mszami świętymi, możliwymi w Warszawie dzięki ks. proboszczowi Bogdanowi Bartołodowi. **Paweł Lisicki**, redaktor naczelny tygodnika „Uważam Rze” – sensacji na naszym rynku medialnym. W ciągu zaledwie kilku miesięcy pismo stało się jednym z dwóch, obok „Gościa Niedzielnego”, najpoczytniejszych tygodników w kraju. To oczywiście wynik pracy całego zespołu, ale – na dobre i na złe – odpowiedzialny jest za to właśnie redaktor naczelny. I wreszcie – **Cezary Gmyz**, także publicysta „Uważam Rze”, tropiący przejawy działalności dawnych tajnych agentów Służby Bezpieczeństwa w życiu publicznym III Rzeczypospolitej, czym zresztą naraża się wielu środowiskom.

Takie *spectrum* kandydatów do nagrody jednoznacznie pokazuje kryteria jej przyznawania. Ludzie niezależni, odważni, walczący w profesjonalny sposób o Polskę za pomocą pióra – tak można scharakteryzować nominowanych.